

LUDWIK ŁYSIAK (Kraków)

Ostatnie lata sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim

Kilka generacji historyków wszelkich specjalności podejmowało w XIX i XX w. badania nad kolonizacją na prawie niemieckim w Polsce feudalnej, uwzględniające różne aspekty tego ważnego procesu dziejowego, w tym również przemiany w sferze prawa i organizacji wymiaru sprawiedliwości¹. Dziwnym jednakże zbiegiem okoliczności nie znalazło się w tych badaniach zbyt wiele miejsca dla najważniejszej instytucji sądowej prawa niemieckiego w Polsce, powstałej na fundamencie ruchu kolonizacyjnego i przeznaczonej dla obsługi prawnej tego ruchu, a mianowicie dla sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Przedstawianie założenia tegoż sądu, głównie na podstawie dokumentu fundacyjnego Kazimierza Wielkiego z 1356 r.², oraz niewielkiego fragmentu jego działalności z XV w., opartej na pozostałej po nim praktyce³, a także jedna publikacja obejmująca pierwsze lata zachowanego po nim zasobu aktowego⁴ to zbyt mało, jeśli zważywszy, że funkcjonował on

¹ Przegląd ważniejszej literatury z tego zakresu podaje ostatnio Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce. Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, Poznań 1974, s. 218 - 326.

² M. Bobrzyński, *O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU, Seria I, t. IV, Kraków 1875; F. Piekosiński, *O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce wieków średnich*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU, Seria I, t. XVIII, Kraków 1884; tenże, *Przywilej króla Kazimierza Wielkiego w przedmiocie założenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU, t. XXXV, Kraków 1897, oraz niewielkie fragmenty większych opracowań, dotyczących kolonizacji na prawie niemieckim w Polsce i czasów Kazimierza Wielkiego.

³ S. Kutrzeba, *Zasięg ortylowy sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, Collectanea Theologica, t. XVI, Lwów 1936.

⁴ Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, wyd. A. Kłodziński, Archiwum Komisji Prawniczej PAU, t. X, Kraków 1936.

nieprzerwanie przez blisko cztery i pół stulecia i że w ciągu tak długiego okresu musiały przecież zachodzić różne wydarzenia i przemiany w jego dziejach. W sumie można więc stwierdzić, iż sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim po dzień dzisiejszy pozostaje mało znany, choć w badaniach szczegółowych nad dziejami prawa niemieckiego w Polsce nieraz sięgano do jego akt⁵.

Jak dalece słabe wiadomości posiadamy na temat sądu wyższego na zamku krakowskim, świadczą podane o nim informacje w drugim tomie *Historii państwa i prawa Polski*. I tak w okresie demokracji szlacheckiej „znaczenie sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, w rezultacie zmniejszenia się jego funkcji ortylowych dla sądów prawa niemieckiego, uległo osłabieniu. Pod koniec omawianego okresu już tylko niektóre miasta Małopolski, Sieradzkiego i zachodniej części Rusi Halickiej zwracały się do niego po orzecz. Zanika też jego funkcja sądu leńskiego dla sołtysów i wójtów, która ograniczała się w końcu do przyjmowania apelacji z samego Krakowa i sąsiednich miast — Kazimierza, Kleparza, Wieliczki i Olkusza. Mimo tak nikłej roli sąd ten zdołał utrzymać się aż do r. 1791”⁶. W okresie oligarchii magnackiej natomiast „w pierwszej połowie XVII w. ożyła działalność sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, ale wyłącznie jako sądu orzyłowego i leńskiego dla miast. Później zresztą znaczenie tego sądu znów upadło”⁷.

Oto wszystko, co na temat sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim podaje najbardziej znana i ceniona synteza dziejów państwa i prawa Polski. Dodajmy od razu, że z przytoczonego tu w pełnym brzmieniu tekstu tylko stwierdzenie o zaniku w XVI w. jego funkcji jako sądu leńskiego dla sołtysów i wójtów można uznać za prawidłowe. Pozostała reszta nie świadczy o zbyt głębokiej znajomości jego spuścizny aktowej i wskutek tego nasuwa wiele wątpliwości i zastrzeżeń, które wymagają osobnego omówienia. W szczególności trudno zgodzić się z twierdzeniami, jakoby sąd ten już w XVI w. chylił się ku upadkowi, po czym w pierwszej połowie następnego stulecia na krótki czas się ożywił i znów popadł w stan upadku. Wystarczy sięgnąć do inwentarza pozostałych po nim ksiąg, aby przekonać się, jak wiele z nich przypada na owe czasy rzekomego upadku tego sądu⁸. O sprawach tych zresztą wspominam

⁵ K. Bukowska, *Orzecznictwo krakowskich sądów wyższych w sporach o nieruchomości miejskie (XVI - XVIII w.)*, Warszawa 1967; L. Łysiak, *Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI wieku*, Kraków 1964 i kilka innych.

⁶ Z. Kaczmarczyk — B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II. *Od połowy XV wieku do r. 1795*, pod red. J. Bardacha, Warszawa 1966, s. 158.

⁷ Ibidem, s. 266 - 267.

⁸ S. Kutrzeba, *Katalog Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie*. Teka Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej, t. III, Kraków 1909, s. 97 - 103 i 233 - 235; Z. Wenzel-Homecka, *Inwentarz akt sądów wyższych prawa miejskiego w Krakowie*, Warszawa 1970, s. 10 - 28 i 34 - 55.

tylko tytułem wprowadzenia do innego okresu w dziejach sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, któremu zamierzam poświęcić tu nieco więcej uwagi. W nauce okres ten pomija się zupełnym milczeniem, jakby sąd ten już wówczas nie przejawiał żadnej działalności. Chodzi o drugą połowę XVIII w., a ściślej o lata ostatniego wójtostwa w krakowskim sądzie wyższym, sprawowanego przez Wojciecha Mączyńskiego.

W. Mączyński, obywatel i kupiec krakowski, związał się z sądem wyższym prawa niemieckiego na zamku krakowskim już w 1761 r., kiedy to powołany został na jego ławnika. Kilka lat później, w 1768 r. ówczesny wójt tego sądu Antoni Żmudziński, będąc już w podeszłym wieku i złożony chorobą, uzyskawszy wprzód na to zgodę królewską, wyznaczył W. Mączyńskiego substytutem swoim na urządzie wójtowskim *ad creandos et installandos scabinos Iuris Supremi et alia obeunda munera et officia omnia [...] subsellium Iuris Supremi concernentia*⁹. W następnym roku zmarł A. Żmudziński i na jego miejsce król Stanisław August powołał na wójtostwo sądu wyższego W. Mączyńskiego, *commendatam habentes nobilis et spectabilis Alberti Mączyński Supremi Iuris Magdeburgensis Castri Cracoviensis scabini in rebus gerendis aequanimitatem, in administranda justitia celeritatem, juris Magdeburgensis scientiam et notitiam*¹⁰. Funkcję wójtowską piastował W. Mączyński do końca istnienia sądu wyższego, tj. ostatecznie do początku 1794 r.

Należy stwierdzić, że powołanie W. Mączyńskiego na wójtostwo sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim nastąpiło w okresie dla tego sądu dość trudnym, a może nawet krytycznym. Dość powiedzieć, że właśnie u progu tej kadencji po raz pierwszy w dziejach sądu wyższego pojawiły się głosy postulujące jego likwidację. Na głowę nowego wójta spadł więc od razu ciężar nie tylko kierowania tym urzędem, ale przede wszystkim ratowania go przed ostatecznym upadkiem. Jego szczególnym symptomem jest zaznaczający się już od pewnego czasu ogólny spadek aktywności naszego sądu na różnych polach działania, w zasadzie przez sam sąd niezawiniony. Obok tych objawów, nie przesądzających jeszcze definitywnie potrzeby jego dalszego istnienia, pojawiają się inne niekorzystane dla sądu okoliczności, które w sumie pogarszają i tak już trudną jego sytuację. Należy tu m.in. niestabilny i często niekompletny skład ławy sądowej, a niekiedy też wyraźny brak dyscypliny po stronie poszczególnych ławników oraz niezwykle napięte i skomplikowane w omawianym tu okresie stosunki pomiędzy sądem wyższym a władzami miejskimi Krakowa. Nie trzeba tłumaczyć, jak fatalnie wpływały owe oko-

⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Sądy wyższe prawa miejskiego I - 51, s. 252 - 254 (w dalszym ciągu w skrócie APKr, SWPM I).

¹⁰ APKr, SWPM I - 59, s. 1 - 2.

liczności na normalne funkcjonowanie sądu i na tę sferę jego działalności, do której był on w pierwszym rzędzie powołany.

Czynności sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim w wieku XVIII niewiele już przypominały jego zakres działania ustalony w przywileju fundacyjnym Kazimierza Wielkiego z 1356 r. Zgodnie bowiem z jego brzmieniem sąd ten miał być instancją orzekającą w sprawach sołectw i wójtostw oraz pouczającą w zakresie prawa niemieckiego dla innych sądów rządzących się tymże prawem zarówno niższych, jak też wyższych. Był również uprawniony do przyjmowania wpisów w sprawach niespornych dotyczących dóbr prawa niemieckiego¹¹. Tymczasem w XVI w. taki zakres czynności krakowskiego sądu wyższego należał już do przeszłości. Wówczas bowiem nie było już sołectw i wójtostw, a jeśli jeszcze zachowały się one tu i ówdzie jako odrębne jednostki gospodarcze, to były w zasadzie traktowane jako dobra podległe prawu polskiemu. Dlatego też na kartach ksiąg sądu wyższego na zamku krakowskim w XVI w. występują one coraz rzadziej i znikają zupełnie w drugiej połowie tego stulecia. Ten sam zresztą proces obserwujemy w XVI w. również na przykładzie innych małopolskich sądów wyższych, które z braku sołectw i wójtostw w ogóle zaprzestały swej działalności¹². Udzielanie z kolei pouczeń prawnych, stanowiące drugi ważny element działalności sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, w XVI stuleciu zastąpiła instytucja apelacji, która przez długi czas dominowała w praktyce tegoż sądu i decydowała o jego przydatności w systemie staropolskiego wymiaru sprawiedliwości. Dzięki niej głównie w XVI w. i przez przeważającą część następnego stulecia sąd wyższy funkcjonował regularnie, odbywając przeciętnie po 50 - 70 posiedzeń w ciągu roku, poświęconych przeważnie rozpatrywaniu spraw *ex appellatione* z około 300 miast, miasteczek, a niekiedy także wsi od Kamieńca Podolskiego i Trembowoli na wschodzie po Wschowę i Radom na zachodzie. Jak pracowite były te posiedzenia, świadczą najlepiej zachowane księgi dekretów, w których nierzadko znaleźć można przypadki załatwiania 8 - 12 spraw podczas jednej sesji sądowej. W sumie działalność sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim na tym jednym tylko odcinku przyniosła tysiące starannie uzasadnionych wyroków w sprawach cywilnych i karnych. Ponad 30% tych wyroków zmieniało całkowicie lub częściowo decyzje pierwszej instancji, co świadczy, iż nasz *intermedium iudicium* był dla niejednego sądu wójtowsko-ławniczego trudną do pokonania przeszkodą.

Pod koniec XVII w. nastąpiła w omawianym tu zakresie zasadnicza zmiana. Liczba apelacji wpływających do sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim zaczęła gwałtownie spadać, jakby na prze-

¹¹ L. Łysiak, *Własność sołtysia*, s. 73 i n.

¹² L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w Bieczu*, CPH, t. XXXIII, 1981, z. 1, s. 14.

kór właśnie wówczas wydawanym na rzecz tego sądu przywilejom królewskim, nakazującym, *ut appellationes a quibusvis judiciis scabinalibus civitatum regalium partibus litigantibus et ad Ius Supremum Maydeburgense Castri Cracoviensis provocantibus, uti ad iudices ex vi privilegiorum snorum originalium intermedios, admittantur*¹³. Potwierdza ów zmieniający się stan rzeczy m.in. uniwersał Augusta II z 1697 r., wydany z okazji powołania na wójtostwo krakowskiego sądu wyższego Franciszka Cezarego, a dotyczący w całości funkcji tegoż sądu jako instancji apelacyjnej. *Cum igitur* — czytamy w tym uniwersale — *edocti sumus, idem subsellium Iuris Supremi multum a priori suo statu recessisse, jurisdictionem eius magna ex parte coarctatam esse propter appellationes in nonnullis locis ab eodem iudicio avocatas, non admissas, denegatas* — — *quo facilius subsellii prefatii jurisdictio suum recuperet statum ac judicandi decidendique appellationes sive viva voce interpositas, sive per viam prosecutionum ab eodem iudicio emandarum evocatas, sive demum in occlusis rothulis transmissas pristina potestas eiusdem advocati nostri et scabinorum Iuris Supremi redintegretur, magnificis ac generosis locorum capitaneis ac eorum vicesgerentibus, necnon famatis, honoratis, nobilebus ac spectabilibus advocatis, viceadvocatis, scabinis ac aliis judiciis officiisque civilibus tam urbis nostrae metropolitanae Cracoviensis, quam et aliarum civitatum nostrarum, necnon nobilebus causarum civilium patronis ad notitiam deducendo mandamus, ut prefatum spectabilem Cezary pro vero legitimoque avvocato nostro provinciali Iuris Supremi Maydeburgensis Castri Cracoviensis habeant et agnoscant. Et quidem advocati, viceadvocati scabinaliaque officia civilia ac judicia appellationes a suis decretis interpositas partibus admittant, magnifici ac generosi locorum capitanei ac eorum vicesgerentes appellationes easdem ad se in praejudicium Iuris Supremi non avocent nec in cognitionem earum descendant, partibus appellantibus nullum gravamen inferant nec easdem in appellando praepediant, patroni quoque causarum ad idem iudicium provinciale appellare non praetermittant, hasque universalis nostri litteras et ipsi observent et ab aliis observari curent*¹⁴. Przytoczony tu obszerny fragment uniwersału królewskiego wyjaśnia nam po części, dlaczego sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim pod koniec XVIII w. praktycznie utracił już znaczenie jako *instantia intermedia*. Złożyło się na to jednocześnie kilka przyczyn, a mianowicie stanowisko sądów niższych niechętnie dopuszczających apelację do krakowskiego sądu wyższego, opieszałość lub niechęć ze strony patronów, ingerencja lokalnych starostów usiłujących te apelacje przejmować, a przynajmniej w ich dojściu do skutku przeszkadzać, a także — czego sam uniwersał

¹³ Fragment przywileju króla Michała Wiśniowieckiego z 1669 r. (APKr, Zbiór dok. perg. nr 796).

¹⁴ APKr, SWPM I-46, s. 747 - 749.

wyraźnie nie wymienia — niesprzyjająca apelacjom postawa magistratów, czyli rad miejskich.

Widocznym efektem upadku znaczenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim jako instancji apelacyjnej był znaczny spadek częstotliwości i regularności posiedzeń sądowych. Od początku XVIII w. księgi sądowe notują zaledwie po kilka takich posiedzeń w ciągu roku. Sytuacja na tym polu zmienia się wyraźnie dopiero od 1772 r., ale nie było to bynajmniej rezultatem wzrostu apelacji do sądu wyższego. Te bowiem mimo interwencji królewskich uniwersałów i szczególnej dbałości sądu wyższego o ich należytą i powszechną publikację¹⁵ nadal wpływały doń stosunkowo rzadko i nie stanowiły już tej grupy czynności, która tak wyraźnie dominowała w jego praktyce z okresu XVI i XVII w. Ale wójt sądu wyższego W. Mąceński ciągle jeszcze zabiegał o odzyskanie tych uprawnień w dawniejszym rozmiarze, jak o tym świadczy jeden z jego listów do Antoniego Opalewskiego, patrona tegoż sądu w Warszawie, z końca 1778 r.: *In fundamento iurium eiusdem subsellii necessaria by rzecz była wyrobić privilegium resuscitationis eiusdem jurisdictionis Iuris Supremi do miast, miasteczek i wszystkich królewszczyn, a to wyrobiwszy w ścisłej trzymać egzekucji*¹⁶. Jeszcze kilkakrotnie sąd wyższy i jego wójt mieli w drugiej połowie XVIII w. okazję, by wypowiedzieć się w kwestii apelacji, a także podkreślić, iż *omnes causae ex appellatione ex bonis regalibus intercedentes ad iudicium praesens tanquam intermediam instantiam virtute iurium, lege publica ordinum Regni approbatorum*¹⁷, *ad disjudicandum competunt pertinentque, haecque jurisdictio non est ficta, sed privilegiis serenissimorum regum [...] authorisata et demum constitutione speciali ordinum Regni in anno 1677 firmata*¹⁸.

Ze staraniami sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku kra-

¹⁵ APKr, SWPM I-50, s. 1; APKr, SWPM I-57, s. 4-5; APKr, SWPM I-4, s. 97 — wszystkie z 1749 r.

¹⁶ APKr, SPWM I-4, s. 457.

¹⁷ Najczęściej w takich sytuacjach odwoływano się do konstytucji sejmu warszawskiego z 1677 r., w której zamieszczono takie oto postanowienie: *Prawa y wolności cum praerogativis, woytowi y ławnikom wyższego prawa Maydeburckiego zamku Krakowskiego od Naiaśn. Królów Polskich Kazimierza Wielkiego y po nim następujących fundowane, y od Nas approbowane autoritate praesentis conventus in toto reassumuiemy, approbiujemy, et in usu antiquo zachowujemy* (VL V, 464). Jest to zresztą jedyne ogólne zatwierdzenie przez sejm praw i przywilejów sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, traktowane przez ten sąd jako jedna z głównych podstaw jego egzystencji.

¹⁸ Jest to fragment z konkluzji podjętej przez sąd wyższy w 1784 r. w związku z toczącym się już od pewnego czasu procesem *inter successores Strzelkavianos* z Wolbromia, w którym — zdaniem sądu wyższego — nastąpiło naruszenie jego sfery działania przez inne jurysdykcje (wielkorządowa, starościńska), APKr, SWPM I-60, s. 36-37.

kowskim o odzyskanie uprawnień instancji apelacyjnej wiązała się ściśle jedna jeszcze kwestia, która szczególnie absorbowowała cały sąd, a zwłaszcza jego wójta W. Mączyńskiego w latach siedemdziesiątych XVIII stulecia. Były to mianowicie usilne zabiegi o likwidację instytucji sędziego wielkorządowego, działającego w wielkorządach krakowskich od początków XVIII w. zamiast jurysdykcji krakowskiego sądu wyższego. Nie ulega wątpliwości, że istnienie tej instytucji, funkcjonującej w dodatku bez żadnej podstawy prawnej, poważnie ograniczało zasięg działania sądu wyższego i w niemalym stopniu przyczyniło się do jego powolnego upadku. Stąd owe starania o odzyskanie jurysdykcji nad wielkorządami i zniesienie urzędu sędziego wielkorządowego, które dzięki osobistemu zaangażowaniu kanclerza Młodziejowskiego, marszałka nadwornego Rzewuskiego i innych jeszcze dygnitarzy miały zakończyć się powodzeniem. Tak przynajmniej zapowiadał załatwienie tej sprawy kanclerz Młodziejowski w swoich listach do sądu wyższego z lutego 1779 r.¹⁹

Sprawy *ex citatione*, należące do zakresu działania sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim od początku jego istnienia, zajmowały w jego praktyce poważne miejsce tylko w okresie utrzymywania się sołectw i wójtostw, traktowanych jako dobra prawa niemieckiego, czyli od połowy XVI w. Później nie odgrywały one już tak istotnej roli, w XVIII zaś stuleciu stanowiły niewielki tylko fragment w całokształcie działalności sądu. Jest wielce prawdopodobne, że odzyskanie przez sąd wyższy jurysdykcji wielkorządowej mogło przynieść na tym polu pewną zmianę. Nie zaniebując starań w tym zakresie, a także działając ciągle na rzecz wzmocnienia swej podupadłej roli jako instancji pośredniej, zdołał jednak sąd wyższy w tym samym czasie rozwinąć na stosunkowo szeroką skalę inny rodzaj działalności, a mianowicie przyjmowanie wpisów w sprawach niespornych, i stać się na tym odcinku instytucją cenioną i wielce użyteczną.

Sprawy niesporne spotykamy w praktyce sądu wyższego od pierwszego dnia jego działalności. W okresie XIV - XVI w. były to różnego rodzaju czynności prawne, dotyczące sołectw i wójtostw, jak również poszczególnych obiektów gospodarczych w ich skład wchodzących, najczęściej młynów. Z czasem sąd wyższy przyjmował do swoich ksiąg transakcje nieruchomości miejskich, a później wszelkie inne z dobrami ziemskimi włącznie. Sądzę, że w tym ostatnim przypadku konkurencja grodów utrudniała mu rozwijanie większej aktywności, do czego zresztą potrzebne były także odpowiednie warunki kancelaryjne. Formalnie prawo sądu wyższego do przyjmowania wpisów w sprawach niespornych zabezpieczał przywilej króla Jana III z 1676 r.: *Ut ad acta sua perpetua authentica, prout ante, ita et ad praesens inscriptiones quasvis, obli-*

¹⁹ APKr, SWPM I-3, s. 14 - 17.

*gationes bonorum immobilium sub quacunque jurisdictione existentium, alienationes, testamenta, codicillos, ac alios quosvis actus juridicos, coram officio seu iudicio bannito, per quascunque personas recognitos et pro tempore recognoscendos, valide suscipere possint, prout et antea, actis eorum evidenter testantibus, suscipiebant praenominati advocatus et scabini Iuris Supremi moderni et pro tempore existentes, circa usum, praxim et consuetudinem eandem necnon circa plenariam facultatem ac potestatem eiusmodi inscriptiones, obligationes, alienationes, testamenta, codicillos et generaliter quosvis actus juridicos in acta sua suscipiendos conserventur et manuteneantur, utque vis et robur perpetuum prenominatorum actuum sit et esse debeat non aliter, acsi in eodem foro, cui bona obligata et personae recognoscentes subsunt, recogniti essent, dummodo juxta juris communis dispositionem itidem intra tempus praescriptum transferantur et transportentur*²⁰. Broniący na każdym kroku praw sądu wyższego jego wójt W. Mąceński w jednym ze swoich listów z 1776 r. zwracał szczególną uwagę na ten właśnie zakres czynności, podkreślając, iż spokojnie i wiernie na wszelkie rekwiizycje JWPanów nie tylko z województwa krakowskiego ale i innych prawem sobie pozwo-
lonych [...] urząd nigdy się z usług swych nie wymawiał [...] ale czyni zadosyć funkcji swojej²¹. Była to odpowiedź na próby odebrania sądowi kompetencji w sprawach niespornych.

Zainteresowani składali swoje zeznania w zasadzie *coram iudicio et actis advocatilibus et scabinalibus Iuris Supremi Regalis Theutonici Provincialis Magdeburgensis Castri Cracoviensis* w stałej jego siedzibie na zamku krakowskim *in habitatione magnae procurationis*. Każdy wpis rozpoczynał się od formuły: *recedendo a terris, districtibus, iuribus, jurisdictionibus quibusvis suis propriis et competentibus, se vero cum bonis suis omnibus jurisdictioni praesenti Iuris Supremi Provincialis Magdeburgensis Castri Cracoviensis, quoad actum praesentem attinet, totaliter ac plenarie subiciendo et incorporando, ob impossibilem prae gravitate aetatis suae [albo prae debilitate virium] recognoscentis [...] ad acta competentia terrestria sive castrensia capitanealia [...] aditum*. Było to normalne zabezpieczenie przed ewentualnym zakwestionowaniem dokonanej tym sposobem czynności prawnej z powodu niewłaściwego forum sądowego, a równocześnie wyjaśnienie powodów, dla których zeznający skorzystał z usług sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Powody te bywały zresztą różne i nie zawsze związane ze stanem zdrowia zeznającego. W drugiej połowie XVIII w. sąd wyższy przyjął do swoich ksiąg tyle wpisów niespornych, iż można śmiało powiedzieć, że była to wówczas główna domena jego działalności. Dodaj-

²⁰ Fragment z przywileju króla Jana III Sobieskiego z 1676 r. (APKr, Zbiór dok. perg. nr 805).

²¹ APKr, SWPM I-4, s. 413 - 414.

my jeszcze, że tylko część takich wpisów dokonywano w urzędowej siedzibie sądu, część natomiast w prywatnych pałacach i kamienicach Krakowa, będących własnością magnatów, szlachty, duchowieństwa i mieszczan, w siedzibach klasztorów, budynkach uniwersyteckich, a także w różnych dworach i plebaniach poza Krakowem. Takich wyjazdów i wizyt było tyle, że sąd miał poważne trudności z ich obsługą, zwłaszcza wobec nie zawsze obsadzonych stanowisk ławniczych. Jak pisze W. Mączyński do sekretarza pieczęci wielkiej koronnej Sikorskiego w sierpniu 1780 r.: *Urząd ten bez zupełności osób być nie może z przyczyny przyjmowania pozwolonych sobie prawem transakcji, na czas na dwie lub trzy części dzielić się musi, a przytrafi się którego choroba, interes własny, niebytność w Krakowie, dlatego mniejszość osób wystarczyć by nie zdołała, a stąd przez niezupełność osób i urząd ten w czasie pewnie by upadł*²². Niemniej sąd wyższy robił wszystko, by tym nowym i nie praktykowanym współcześnie przez żaden sąd zadaniom podołać. Warto także dodać, że z owych usług sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim korzystali m.in. dygnitarze i urzędnicy sądów prawa polskiego, mający swoje siedziby w Krakowie, a często mieszczenie krakowscy, także mający pod bokiem własne sądy. Klientela sądu wyższego była więc w zakresie sądownictwa niespornego szczególnie zróżnicowana.

Do pełnego obrazu działalności sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim w drugiej połowie XVIII w. brakuje jeszcze krótkiej informacji o dokonywanych w jego księgach oblatach różnych dokumentów. Wiele z nich miało charakter urzędowy (np. mandaty królewskie, pozwy przed sąd asesorski), inne wiązały się z aktualnie toczącymi się przed tym sądem procesami, inne wreszcie — jak to najczęściej bywało w staropolskiej praktyce sądowej — zabezpieczano na wypadek ich zaginięcia lub zniszczenia. W sumie jednak nie było w tym nic szczególnego, ponieważ takie oblaty można spotkać w aktach naszego sądu od samego początku i w każdym okresie jego działalności. Trudniej natomiast w jakimkolwiek okresie dziejów omawianego sądu doszukać się w pozostałym po nim zasobie tylu różnego rodzaju manifestacji, protestacji i innych przedprocesowych oświadczeń i zeznań, ile ich występuje w drugiej połowie XVIII w. Dotyczą one różnorodnych sytuacji i spraw; wielce zróżnicowane jest też grono osób, które je składają, obejmujące ludność chłopską, mieszczan, duchowieństwo, szlachtę, ludność żydowską, profesorów Szkoły Głównej Koronnej i in.²³ Spośród wielu tego typu wpisów jeden wydaje się godny większej uwagi. Oto wielmożna Joanna z Pieglowskich Rabczyńska, oprawna i dożywotnia pani połowy wsi Gołyszyna, w przyzwoitej jurysdykcji czynności niniejszej niedopuszczana,

²² APKr, SWPM I-4, s. 509.

²³ APKr, SWPM I-60, s. 45 - 47, 53 - 55, 70 - 73, 78, 79 - 80, 83, 88 - 89; APKr, SWPM I-73, s. 37 - 38; APKr, SWPM I-74, s. 9 - 10 i in.

jednakże postłyszawszy o niniejszej władzy akt teraźniejszych wyższego prawa magdeburgskiego protestuje przeciw własnym synom, którzy usiłują rugować ją z posiadanych dóbr, a nawet porywają się do bicia²⁴. Zarówno ten przykład i jemu podobne, jak również omówione już wyżej zeznania w sprawach niespornych, świadczą, iż sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim przeżywał po dłuższej przerwie w drugiej połowie XVIII w. pewien renesans zaufania ze strony wszystkich właściwie grup ówczesnego społeczeństwa, głównie z terenu Krakowa i jego najbliższych okolic. Jego księgi stały się, jak nigdy dotąd, łatwo dostępne na wzór ówczesnych ksiąg grodzkich, z którymi nawet częściowo konkurowały. Chociaż więc od końca XVII stulecia sąd ten wiele utracił ze swej dawnej pozycji, przede wszystkim jako *intermedia instantia*, to jednak zdołał pod rządami W. Mączyńskiego stać się na powrót użytecznym i aktywnym. Ten wzrost aktywności widoczny jest szczególnie od 1772 r., a jego wyrazem są m.in. o wiele częstsze niż poprzednio posiedzenia sądowe. W tym samym czasie pojawia się też zmiana w nazwie sądu, który teraz tytułuje się: *Supremum Ius Regale Provinciale Magdeburgense Theutonicum Castri Cracoviensis*. Być może, nieznani autorzy tej zmiany, należący jednak niewątpliwie do składu osobowego tego sądu, chcieli tym sposobem dodać mu więcej powagi i podnieść jego rangę, co w omawianym tu okresie było dlań z pewnością potrzebne. Zresztą sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim zawsze był sądem królewskim, choć ten jego charakter nigdy nie był eksploatowany. Wszak powstał on z fundacji królewskiej i od początku był przeznaczony przede wszystkim dla dóbr królewskich, tylko przywileje królewskie regulowały przez cały czas jego status prawny, w pieczęci swej nosił godło państwowe, jego wójta zawsze powoływał sam król, nazywając go nierzad *advocatus noster*, podobnie jak i sąd — *judicium nostrum*.

Miał też sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim w ciągu XVIII w., a szczególnie w drugiej jego połowie, niemało trudności i kłopotów, poważnie utrudniających mu normalne funkcjonowanie. Należał do nich w pierwszym rzędzie wysoce niestabilny skład ławy sądowej, czego wyrazem były krótkotrwałe kadencje ławników, kończące się rezygnacjami bez podania powodów, oraz wydłużające się coraz częściej wakanse. Toteż trudno w tym czasie spotkać ławy sądowe funkcjonujące w komplecie, do czego przyczyniał się jeszcze rażący brak dyscypliny wśród ławników. Cierpiały na tym normalne posiedzenia sądowe, odkładane *propter absentiam scabinorum*, jak również sesje wójta i ławy, zwoływane od czasu do czasu dla załatwienia pilnych spraw administracyjnych. Nie mogąc sobie dać rady z wyjątkowo opornymi ławni-

²⁴ APKr, SWPM I - 74, s. 115.

kami, wielokrotnie napominanymi za lekceważenie swoich obowiązków, przyjętych zresztą pod przysięgą, jedna z takich sesji podjęta w 1749 r. uchwałą wykluczającą dwóch członków z ławy i uznającą zajmowane dotąd przez nich miejsca za wolne²⁵. W dziejach sądu wyższego na zamku krakowskim było to wydarzenie unikalne. Trzeba przyznać, że sytuacja na tym odcinku wyraźnie się poprawiła z chwilą objęcia wójtostwa przez W. Mączyńskiego.

Wiele kłopotów sprawiały sądowi wyższemu źle układające się jego stosunki z władzami miejskimi Krakowa. Konflikty na tym tle znane są już od XVI w., w drugiej jednak połowie XVIII stulecia wystąpiły one ze szczególną ostrością. Różne były powody owych nieporozumień i otwartych zatargów. Pierwszy z nich to podejmowane przez magistrat krakowski próby obciążania wójta i ławników sądu wyższego podatkami i świadczeniami miejskimi wbrew postanowieniom przywileju fundacyjnego z 1356 r. oraz późniejszym jego potwierdzeniom i uzupełnieniom. Drugim powodem było odmawianie wójtowi i ławnikom sądu wyższego dostępu do funkcji radzieckich. Zabiegi krakowskiej rady miejskiej w tym zakresie już w 1666 r. doprowadziły do wydania reskryptu królewskiego, postanawiającego, aby *in perpetuum żadnego wójta ani przysiężnika wyższego prawa in consulum wojewoda krakowski nie podawał*²⁶. Dzięki staraniom sądu wyższego reskrypt ten został wkrótce odwołany, przywilej zaś królewski z 1669 r. gwarantował, *ut idem advocatus scabinique Iuris Supremi Maydeburgensis Castri Cracoviensis moderni et pro tempore existentes ad consulum civitatis Cracoviensis, in cuius usu et possessione semper fuerunt et ad praesens sunt, recenterque ac non interrupte ad eundem ascendunt, gradum et ascensum habent*²⁷. Nie zakończyło to jednak konfliktu, który ciągle na tym tle odżywał i zmuszał wójta i ławników sądu wyższego do różnych działań przeciwnych, podejmowanych m.in. na drodze sądowej. Przykładem może tu być pozwanie w 1765 r. do sądu asesorskiego burmistrza, rajców krakowskich oraz syndyka miejskiego, którzy, stosując różne podstępne machinacje, utrudniali ławnikom sądu wyższego dostęp do funkcji radzieckich²⁸. Dodajmy, że spory takie trafiały nie tylko na forum sądu asesorskiego, ale również do sądu relacyjnego i sejmowego.

Niezależnie od środków prawnych sąd wyższy dokładał wielu starań, aby przeciwdziałać poczynaniom władz miejskich, podejmowanym przede wszystkim na terenie sejmu i dworu królewskiego, prywatnymi drogami poprzez różne swoje znajomości i wpływy. Ilekroć tylko dochodziło

²⁵ Byli to ławnicy J. Ekielski i H. Kopciowski. Uchwałę tę aprobował wielko-rządca krakowski J. Moszczeński (APKr, SWPM I-6, s. 6).

²⁶ APKr, SWPM I-4, s. 71 - 72.

²⁷ APKr, Zbiór dok. perg. nr 796.

²⁸ APKr, SWPM I-73, s. 643 - 645.

do jego wiadomości, że magistrat krakowski wysłał swoich ablegatów lub innych przedstawicieli do stolicy bądź też na sejm, natychmiast czynił to samo sąd wyższy w obawie, aby *magistrat w konstytucję quid praedictorum subsellio włożyć nie pretendował*, a jeżeli będzie to możliwe, aby starał się o potwierdzenie praw na wzór konstytucji z 1677 r.²⁹ Do swoich zaś protektorów wójt sądu wyższego W. Mączyński pisał: *Znajdują się tam [w Warszawie] Ichmci delegaci m. Krakowa, którzy — nie wiem — jeżeli czego nie mają contra jus supremum. Wiadomo WPanu Dobrodziejowi, iż oni zawsze czuwają przeciwko tej jurysdykcji, ażeby czego szkodliwego potajemnie nie wyrobili, upraszam o pozór na ich obrotu*³⁰. W innym zaś liście czytamy: *Wyjechali do Warszawy Ichmć delegati a magistratu Cracoviensi w zleconych sobie interesach; być może, iż co zechcą clandestine czynić na ubliżenie praw juri supremo służących. Suplikuję W Pana Dobrodzieja o uwagę na ich czynności, które gdyby do tego zmierzały, ażebyś poważną swoją protekcją zastąpić i prawa juri supremo służące w swoich obrębach utrzymać raczył, aby co szkodliwego nie wyrobili. Ja zaś do [powinnej] znać się będę satysfakcji*³¹. W odpowiedzi na te alarmujące listy uspokajano wójta i ławników sądu wyższego, zapewniając ich o podjęciu należytych starań zabezpieczających ich prawa i przywileje. *Skończył się sejm 31 sierpnia — pisał do W. Mączyńskiego wspomniany już uprzednio Antoni Opalewski — na którym panowie ablegaci m. Krakowa nic wcale nie otrzymali dla tegoż miasta. Żaden ich projekt nie był przyjęty*³². Oczywiście chodziło o projekty dotyczące przyszłości sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim.

Kolejnym punktem spornym i zarazem zapalnym była kwestia precedencji pomiędzy ławnikami sądu wyższego a ławnikami krakowskiego sądu wójtowskiego. Wyraźnie wypowiadał się na ten temat przywilej króla Michała Wiśniowieckiego z 1669 r., w którym *nova puncta* rozpoczynało następujące postanowienie: *Ut advocatus provincialis et scabini Iuris Supremi Maydeburgensis Castri Cracoviensis praecedentiam, quae ipis uti appellationum ad ipsos non tantum a iudicio scabinali Cracoviensi sed etiam ab omnibus civitatibus regalibus, uti ad iudicium provinciale devolutarum, iudicibus jure merito competit, ac in usu ipsius possessioneque semper sine interruptione fuerunt et ad praesens sunt, prae nobilibus et honoratis scabinis civitatis Cracoviensis tam in publicis quam in privatis quibusvis actibus habeant, eademque idem iudicium Iu-*

²⁹ APKr, SWPM I-73, s. 331 - 332 (z 1750 r.).

³⁰ APKr, SWPM I-4, s. 417 (z 1777 r.).

³¹ APKr, SWPM I-4, s. 418 (z 1777 r.).

³² APKr, SWPM I-4, s. 403. Chodziło w tym przypadku o sejm z 1776 r., na którym magistrat krakowski usiłował *jura antiquissima et praerogativam subsellii Iuris Supremi* znieść i to w instrukcję dla Ich mościów ablegatów z miasta włożyć, aby się o to zniesienie mocno starali.

*ris Supremi pro nunc et pro tempore existens in perpetuum gaudeat*³³. Jak widać, postanowienie królewskiego przywileju zostało sformułowane tak jednoznacznie, iż nigdy nie powinno na jego tle dochodzić do jakiegokolwiek konfliktu. A jednak było inaczej. Władze miejskie Krakowa bowiem od pewnego czasu podjęły otwartą akcję przeciw sądowi wyższemu, nie (tylko) ignorując jego prawa i przywileje, ale nawet dopuszczając się wobec niego jawnych gwałtów³⁴. Nic dziwnego, że w takich warunkach nie funkcjonował ten sąd należycie. Ciągłe konflikty z władzami miejskimi odciągały jego wójta i ławników od właściwych zadań, nie mówiąc już o tym, że narażały ich na poważne a nieprzewidziane koszty. Nie żałował ich zresztą także magistrat krakowski.

Były oczywiście także próby pojednania, ale nie mogły one przynieść żadnych rezultatów, ponieważ krakowska rada miejska nie ukrywała, iż dąży do likwidacji sądu wyższego i przejęcia jego uprawnień. Wójt W. Mąceński w liście do wielkorządcy krakowskiego Wojciecha Kluszewskiego, urzędowego niejako protektora sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, tak opisuje stan sprawy pod koniec sierpnia 1776 r.: *Magistrat krakowski per delegatum consulem private do mnie delegowanym począł traktować, iż lepiej pogodzić się cum magistratu, ile to subsellium ex corpore civium Cracoviensium compositum, ażeby ta jurisdictio uti antiqua et legalis mogła incorporari magistratui Cracoviensi, salva prerogativa soli advocato in omnibus praerogativis. Ja widząc apertum periurium, gdy moderno ser. regnanti bis jurawi, semel pro scabinatu, tandem pro advocatiatu juxta obloquentiam juramenti, iż [...] starać się będą o utrzymanie praw prawu wyższemu służących, w takowej okoliczności nie chciałem być fidefragus, opuszczając ławników, prawa wyższego, wiedząc o dawniejszym magistratu krakowskiego zamysłu, gdy już myśleli przynajmniej Ius Supremum in parte podejść [...] aby na potym Ius Supremum totaliter suppressere mogli [...] Gdy ze mną wskórać nie mogli, podali punkt w instrukcji delegatów swoich, aby się starali całkiem tollere jurisdictionem Juris Supremi [...] iż to Ius Supremum inutile — — na żadne delegacje, consilia pro bono civitatis schodzić się nie chcą ani, gdy potrzeba ekspensy miasta, od podatkovania wymawiają się. [...] To są największe maksymy magistratu krakowskiego, pogrążające Ius Supremum, [...] ażeby totaliter prawo wyższe tollere mogli. [...] Zaczął wprzód magistrat grę cum jurisdictionibus Iuri Supremo subiectis, jako to o Kazimierz, Kleparz, Stradom etc., chcąc te miasta subjungere jurisdictioni suae [...] a gdy nie może magistrat takowych jurysdykcji podbić pod swoją moc, uczynił obrót swój na wyż-*

³³ APKr, Zbiór dok. perg. nr 796.

³⁴ Przykładem może tu być najście na dom wójta sądu wyższego Walentego Staszowskiego z 1753 r., dokonane przez gwardię miejską na polecenie burmistrza Michała Welmana i całej rady miejskiej (APKr, SWPM I-57, s. 149 - 166).

sze prawo, aby gdy to całkiem pogrążone będzie łatwiej im będzie z jurysdykcjami począć. [...] Próba moja — kończy W. Mączyński — *et totius subsellii jest, aby można na teraźniejszym sejmie otrzymać constitutionem approbatoriam in omnibus Ius Supremum, a jeźeliby delegati a magistratu przeszkadzali [...] dosyć będzie na tym Iuri Supremo, aby przynajmniej nihil praejudiciorum juribus Iuri Supremo servientibus nie otrzymali*³⁵. Sądzę, że przytoczony tu obszerny fragment listu W. Mączyńskiego wystarczająco wyraża aktualny stan stosunków między magistratem krakowskim a sądem wyższym z 1776 r., dający się odnieść z niewielkimi poprawkami do całej drugiej połowy XVIII stulecia. Nie jest to sytuacja charakterystyczna tylko dla tego okresu w dziejach sądu wyższego. Konflikty między władzami miejskimi a naszym sądem bywały już wcześniej, ale miały znacznie łagodniejszy przebieg i na jakiś czas obie strony umiały znaleźć niezbędny *modus vivendi*. W XVIII stuleciu natomiast mamy już do czynienia z konfliktem permanentnym, z którego trudno było znaleźć wyjście satysfakcjonujące zarówno magistrat, jak i sąd wyższy. A wszystko zaczęło się od momentu, kiedy władze miejskie Krakowa zaczęły traktować wójta i ławników sądu wyższego najpierw jako obywateli miasta, a dopiero później jako funkcjonariuszy niezależnej od tego miasta instytucji.

Sądowi wyższemu należą się — moim zdaniem — słowa uznania za to, że mimo wszelakich przeciwności losu, a także ludzi — niestety — nie zawsze godnie postępujących zdołał jeszcze przez kilkadziesiąt lat działać i z wolna przełamywać kryzys, w jaki popadł pod koniec XVII w. Wiele zawdzięczał swemu ostatniemu wójtowi, który ciągle szukał dróg i sposobów na wzmocnienie jego pozycji. Jednym z ostatnich, do którego zwrócił się W. Mączyński z dość pokorną prośbą o pomoc i ratunek dla sądu wyższego, był ekskanclerz koronny Andrzej Zamojski, *ustanowiciel praw dla całego kraju polskiego*. W obszernym liście, do którego załączony został sumariusz praw i przywilejów sądu wyższego, opisał W. Mączyński dawniejszy i aktualny stan czynności wykonywanych przez ten sąd, podkreślając przy tym, jakie korzyści przyniosłoby całemu wymiarowi sprawiedliwości odzyskanie przezeń dawnych uprawnień *intermediae instantiae*. Te są — czytamy pod koniec listu — *pokorne prośby nasze, które [...] łaskawym pańskim względem zanoszemy, ażebyś JW Pan w nowo ustanowiony przez siebie Zbiór Praw narodowych Ius Supremum Regale Provinciale Theutonicum Magdeburgense Castri Cracoviensis, który to urząd dotąd nienaruszenie w swoich obrębach trwa, [...] umieścić raczył, ażeby w sądzeniu spraw z miast, miasteczek królewskich wielkorządców urząd nasz nie był ubliżony [...] owszem do pierwszych prerogatyw przywrócony [...]. Racysz JW Panie*

³⁵ APKr, SWPM I-4, s. 393 - 396. Kopie tego listu przekazał W. Mączyński innym jeszcze osobom, dbającym o interesy sądu wyższego na gruncie warszawskim.

nie ubliżyć protekcji swej urzędowi temu, który osobiwie JW Panom senatorom tak duchownym i świeckim i wszystkim każdego stanu obywatelom w całym Królestwie jest potrzebny, a najbardziej gdy na wszelką rekwizycją chorobą złożonych i nie mogących adire competens forum cum actis officii sui schodzą i jeżdżą³⁶. Jak się okazało, nie wzruszył twórców Zbioru praw sądowych, którzy zresztą podobnych listów otrzymywali więcej, ani pokorny ton W. Mąceńskiego, ani też argumentacja, przemawiająca za szczególną przydatnością sądu wyższego w sprawach niespornych i jako *judicium intermedium*. Nie znajdujemy bowiem w Zbiorze nic, co odpowiadałoby życzeniom tegoż sądu i jego wójta, te zaś postanowienia, które reformują sądownictwo miejskie, bliższe są postulatam i planom magistratu krakowskiego z drugiej połowy XVIII w.³⁷

W różnych terminach 1791 r. sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim zamknął poszczególne serie swoich ksiąg następującą formułą: *Acta praesentia transactionum [...] iudicii advocatialis et scabinalis Iuris Supremi Regalis Theutonici Provincialis Magdeburgensis Castri Cracoviensis [...] vigore novellae legis publicae sub die 18 aprilis titulo Prae-wo pod tytułem Miasta nasze królewskie wolne w Państwach Rzeczypospolitej uchwalone, in comitiis confoederationis statuum Regni et Magni Ducatus Lithuaniae Varsaviae latae*³⁸, *necnon Declarationis eorundem comitiorum Regni sub die 27 junii anno nunc currenti 1791 subsecutae*³⁹ *determinantur seu finiuntur ac excelso iudicio appellatorio Cracoviensi una cum toto archivo seu actis ab anno 1312 ad annum currentem 1791 scriptis [...] robore suprafatae legis novellae publicae redduntur et per nobilem notarium eiusdem Iuris Supremi subscripta ad perpetuam rei memoriam reponuntur diebus augusti anno 1791*⁴⁰. Ostatnie wpisy do ksiąg pochodzą z 6 sierpnia 1791 r.⁴¹ Dotychczasowy wójt sądu wyższego W. Mąceński powołany zostaje teraz na prezesa sądu apelacyjnego miast wolnych Rzeczypospolitej wydziału województwa krakowskiego.

Bezpośrednio po przytoczonej wyżej formule w tych samych księgach dopisano: *Tandem virtute Supremae Confoederationis Regni sub data pod Targowicą die 14 mai anno Domini 1792 factae iudicium praesens advocatiale et scabinale Iuris Supremi in personis supra de nomimbus et cog-*

³⁶ APKr, SWPM I-4, s. 433 - 435. Do listu dopisał Mąceński postscriptum: *Jeżeliby rozkaz W Pana nastąpił dla gruntowniejszego uwiadomienia de iuribus ac jurisdictione urzędu naszego, chętnie takowemu zadośćuczynimy.*

³⁷ *Zbiór praw sądowych [...] przez Andrzeja Zamoyskiego ex kanclerza koronnego [...] ułożony i na sejm 1778 podany*, Warszawa 1776, art. 19. Por. E. Borkowska-Bagieńska, „Zbiór praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego, Poznań 1986, s. 130.

³⁸ VL IX, 215 i n.

³⁹ VL IX, 288.

⁴⁰ APKr, SWPM I-60, s. 125 - 126; APKr, SWPM I-63, s. 34 - 35; APKr, SWPM I-64, s. 84 - 85.

⁴¹ Niektóre księgi zostały zamknięte kilka miesięcy wcześniej.

nominibus specificatis reintegratur et ad primitivum restituitur statum, actaque presentia aperiuntur et juris debito ordine, ut sequitur infra, continuantur. Rozpoczął się ostatni krótki odcinek dziejów sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, różniący się od poprzedniego tym tylko, że wszystkie wpisy do ksiąg dokonywane są wyłącznie w języku polskim. Pierwsze po przerwie wpisy pochodzą z 27 października 1792 r., ostatnie z 3 marca 1794 r.⁴² Wraz z nimi sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim⁴³ tym razem już na zawsze przestał funkcjonować.

LUDWIK ŁYSIAK (Cracovie)

LES DERNIÈRES ANNÉES DE LA COUR SUPÉRIEURE DU DROIT ALLEMAND AU CHÂTEAU DE CRACOVIE

Résumé

La Cour supérieure du droit allemand au château de Cracovie, généralement, n'est guère connue de la littérature, sauf sa fondation par Casimir le Grand et ses activités primitives. Pour ce qui est de la dernière période de son fonctionnement, ayant lieu dans la deuxième moitié du XVIII^e siècle, la littérature reste complètement muette, comme si la Cour ait alors cessé d'exister. Cependant, c'est à cette époque que la Cour a intensifié ses activités, bien qu'elle ait sorti du cadre fixé par son créateur. Or, la Cour ne s'occupait plus des questions de mairies, c'est-à-dire de complexes de bies se liant avec les charges de maire de village (sołtys, *Schultheiss*) ou de prévôt urbain (wójt, *Vogt*); elle ne rendait plus les instructions expliquant les règles en vigueur, leur mission étant déjà accomplie par l'appel. Les affaires *ex appellatione*, qui y avaient dominé aux XVI^e et XVII^e siècles, devenaient de plus en plus rares dans la première moitié du XVIII^e siècle. Quant aux affaires *ex citatione*, elles ne jouaient pas depuis longtemps un rôle important dans l'ensemble des compétences de la Cour.

Or, ce qui restait à la Cour supérieure, c'étaient les affaires nonlitigieuses, et c'était là où la Cour de Cracovie a développé ses activités dans la deuxième moitié du XVIII^e siècle. En s'appuyant sur le privilège de Jean III Sobieski de 1676, la Cour enregistrerait des déclarations faites à perpétuité non seulement par les bourgeois, mais aussi, et même surtout, par la noblesse et le clergé. Cela présentait, dans une certaine mesure, une activité de concurrence à l'égard des tribunaux terrestres et de châteaux (*indicia, terrestria, castrensia*). La Cour exerçait cette compétence non seulement à son siège, mais aussi, sur la demande des parties à l'intérieur et à l'extérieur de Cracovie. Elle gagnait ainsi, à la fois, de nouveaux clients et l'estime et

⁴² Szczególną aktywność wykazał sąd wyższy w 1793 r., odbywając łącznie około 30 posiedzeń, poświęconych głównie przyjmowaniu wpisów w sprawach niespornych.

⁴³ Teraz nazywa się on *sądem wójtowskim i ławniczym prawa wyższego królewskiego Teutonicznego prowincjonalnego Magdeburgskiego zamku krakowskiego*, co jest wiernym przekładem z języka łacińskiego.

la confiance de la part de toutes les couches de la société. En revanche, ses tentatives de regagner sa position antérieure comme *intermedia instantia* ont, globalement, échoué.

La Cour supérieure cracovienne rencontrait, au XVIII^e siècle et notamment dans sa deuxième moitié, beaucoup d'obstacles et de difficultés, l'empêchant de fonctionner de façon normale. Il s'agit en premier lieu de la composition variable de la Cour et des vacances de longue durée, ce qui influençait le rythme régulier des audiences, ajournées *propter absentiam scabinorum*. Il était aussi question de mauvaises relations de la Cour avec les autorités de la ville de Cracovie. Les conflits de tel genre se sont aggravés vers la deuxième moitié du XVIII^e siècle, en se manifestant dans plusieurs domaines, comme des essais d'assujettir le président de la Cour et les échevins aux impôts urbains en dépit des privilèges royaux, le refus de l'accès aux sièges dans le Conseil de la ville, la question de prééminence des échevins de la Cour aux échevins de la ville, etc. Ces problèmes faisaient la Cour s'occuper moins de ses tâches et, à la fois, supporter les frais des procès menés sur la matière. En dépit de toutes les difficultés, la Cour défendit sa position privilégiée et est sortie de la crise dans laquelle elle s'était trouvée vers la fin du XVII^e siècle. Elle y devait beaucoup à son dernier président, bourgeois et commerçant cracovien Wojciech Maczeński.

La Cour supérieure du droit allemand au château de Cracovie a terminé ses activités deux fois: d'abord en août 1791 à la suite de la réforme de la justice urbaine introduite par la loi de la Grande Diète sur les villes, puis en mars 1794, après avoir fonctionné de nouveau, cette fois-ci pour presque 18 mois.